

#11.11.56

Drogi Kaziu. - Dziękuję Ci za piękny artykuł, nie mam żadnych uwag czy zastrzeżeń. Przedostatni ustęp wspaniałyPrzedostatni akapit tekstu Wierzyńskiego "O poezji Lechonia" brzmi: „To co zostawił po sobie, jest jego własnym światem nie dlatego, żeby szukał oryginalności, lecz dlatego że był tak wierny sobie. Zaczął tworzyć swój świat od pieśni, która powitała polską wolność, a gdy kończył życie, używał słowa na jej obronę. W czasie gdy zapadała nad nim ciemność nie do przeniknięcia, wiedział, że Kasandra się myli i że w końcu wszystko będzie inaczej. Nie był to optymizm, o którym mówi Spengler, że jest tchórzostwem. Była to wiara, a wierzył w Polskę jak w Boga, i dlatego zawsze był tak bliski jej apoteozy. Poezja jego pochodziła istotnie z rodowodu religijnego, a w przedśmiertnym okresie coraz częściej i bezpośredniej docierała do wrót ostatecznych, jakby pragnął włączyć do swego świata także zaświaty” (cyt. za: "Pamięci Jana Lechonia", Londyn 1958, s. 58-59).. Czekam jeszcze na tego Wittlina.

Ściskam Was serdecznie.